Nr. 291 Kraków, piątek 20 grudnia 1929

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

[illegible]anicą [illegible]nie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Wrażenia i nastroje

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 17 grudnia.

Używam tych wyrażeń dla oddania tego wielkiego zakłopotania, jakie wywołały pierwsze informacje z konferencji u prezydenta Rzplitej, gdzie powyższe słowa były często w użyciu. Zakłopotanie polityków i dziennikarzy tem, co się stało, jest wynikiem tej niepewności, w jakiej żyli wszyscy wskutek tego, że — jak tu mówią — Zamek słuchał a sam nic nie powiedział. Gdyby z pierwszych rozmów prezydenta z posłami był został ogłoszony komunikat, wiedzianoby — urzędownie, gdyż prywatnie wiedziano i bez komunikatu dużo — o co p. prezydentowi idzie, mianowicie o zasięgnięcie opinji przedstawicieli stronnictw co do osoby przyszłego szefa rządu. Tymczasem za tem milczeniem Zamku kryło się coś innego niż chęć utrzymania tajemnicy; przygotowywano tam przeniesienie frontu przesileniowego na inny teren i to właśnie dziś, ku ogólnej niespodziance, się stało.

P. prezydent Mościcki wprowadził rozmowę na tor zmiany konstytucji, o czem przez 10 dni przesilenia zupełnie nie mówiono. — W kombinacjach, które w tych dniach się pojawiły, mieściło się dużo rzeczy, ale konstytucji wśród nich nie było. Jest to zrozumiałem: rząd p. Świtalskiego nie zaangażował się czynem w tej sprawie, tj. żadnego projektu nie wniósł, zaś prywatnym projektem BB nie można było obarczać przyszłego rządu, który mógł ten projekt taksamo dobrze przyjąć jak i odrzucić. Nagle na dostojnym Zamku taka niespodzianka: p. prezydent zaczyna mówić o zmianie konstytucji, uważając, że minęły już wrażenia i nastroje wynikłe z przesilenia i że teraz atmosfera jest już tak dalece spokojną, że można o tej delikatnej sprawie mówić. Jakie to na obecnych posłach wywarło wrażenie? Jeden z uczestników konferencji powiada: zrobiono nastrój — obecność dwóch panów, których nikt tam ujrzeć nie spodziewał się — ale wrażenia nie było. Dlaczego? Gdyż mówiono o rzeczy, co do której wszyscy są jednego zdania, różniąc się tylko co do sposobu wykonania tego zadania; mówiono o zmianie konstytucji w domu p. prezydenta, który — nie jako osoba, ale jako przedstawiciel państwa — na tej zmianie najwięcej zyska.

Nie mogło też być inaczej, jak że posłowie powiedzieli tosamo, co prasa opozycyjna ciągle pisze: zgoda w zasadzie na zmianę konstytucji, ale szczegóły i drogi do zmiany prowadzące — to jest rzecz, którą może rozstrzygnąć albo siła albo kompromis. A ponieważ, tak sądzić należy, i p. prezydent innej odpowiedzi nie spodziewał się, zatem — wrażenie nie było silne, ale zakłopotanie było. Spotęgowało się ono jeszcze, gdy p. prezydent powiedział, że p. Świtalski nie wchodzi w rachubę jako szef utworzyć się mającego rządu. Trzeba było widzieć miny dziennikarzy i posłów sanacyjnych, gdy czytali te słowa w komunikacie z konferencji. A więc wotum nieufności przecież osiągnęło swój cel? Przecież prasa sanacyjna wyraźnie pisała, że uchwalenie wotum nieufności jest dowodem — słabości Sejmu, a tymczasem ten, przeciw któremu ono było wymierzone, leży politycznie i nie powstanie już. Po czyjej więc stronie jest słabość? Mniejsza o to, nie będziemy się znęcać nad biedakami, którzy zaplątali się we własne sidła; zastanówmy się raczej nad możliwościami z wykluczenia p. Świtalskiego wyniknąć mogącemi.

Dziwna rzecz: zaledwie rozeszła się wieść, że p. Świtalski nie wchodzi już w rachubę, pojawiło się na wszystkich ustach drugie nazwisko: Bartel. Zaczęło się szukanie i odgadywanie; jedni mówili, że wysłano po niego samolot do Lwowa, wedle drugich nie wrócił on wcale do Lwowa, lecz „incognito" przebywa jeszcze w Warszawie. Nie wiem, czy wszyscy wiedzą o tem, że pp. Bartel i Świtalski byli silnymi antagonistami politycznymi i osobistymi; sądzić należy, że zacytowanie nazwiska p. Bartla jako następcy jest chyba najdotkliwszą porażką, jaką p. Świtalski w swej tak krótkiej karjerze politycznej odniósł.

Czy mają uzasadnienie pogłoski o misji p. Bartla? Tu zdania się rozchodzą: wedle jednych p. Bartel sam jest upatrzony na premjera, wedle drugich ma on być tylko medjatorem między pokłóconymi czynnikami i doprowadzić do porozumienia, tj. do utworzenia takiego rządu, z którym Sejm pod pewnemi warunkami mógłby współpracować. Dziś już nie na dni, ale na godziny obliczają trwanie przesilenia, chyba — dodają — że jutrzejsze posiedzenie Sejmu da okazję do jakichś nieobliczalnych następstw. Wrażenie i nastroje? Dla jednych przygnębiające — dla tych, którzy ustępują; dla drugich podniosłe — dla tych, którzy widzą odwrót przeciwnika.

* * *

Lwów, 18 grudnia (AW). Jak się dowiaduje korespondent Agencji Wschodniej **z najbardziej autorytatywnego źródła**, pogłoski o wyjeździe prof. Bartla do Warszawy **są pozbawione wszelkich podstaw.** Prof. Bartel **nie zamierza opuszczać Lwowa** i kontynuuje w dalszym ciągu swe prace naukowe i pedagogiczne na politechnice.

Zmierzch

Od soboty wieczór do wtorku w południe — krótki przeciąg czasu, a ileż to rzeczy się stało, jaka gruntowna zmiana odnośnie do ludzi i rzeczy! W sobotę wieczór p. Świtalski przemawiał w Filharmonji warszawskiej; mówił jak zwycięzca w przeszłości i jako pewny triumfator w przyszłości — Sejm do niczego, Sejm nic rządowi nie zrobi, my rządzimy i będziemy rządzić itd.

We wtorek dowiedzieliśmy się z tak kompetentnego źródła, jakim jest prezydent Rzplitej, że „zwycięzca" z wczoraj i „triumfator" z jutra nie ma widoków ani na wyzyskanie zwycięstwa ani na triumfy w przyszłości. Wotum nieufności przecież podziałało; ten słaby, poniewierany, na ostatnie miejsce spychany Sejm przecież dał radę takiemu potentatowi...

Wiemy bardzo dobrze, że usunięcie p. Świtalskiego — został bowiem usunięty, sam nie ustąpił — nie jest jeszcze pełnem zwycięstwem Sejmu, któremu zresztą — jak tylekroć mówiono i pisano — nie o osobę chodziło w tej walce. P. Świtalski, niech daruje, jest zbyt małą osobistością, aby około niego i o niego mogła toczyć się walka między reprezentacją narodu a tem, co on reprezentował. Nie wiemy, czy po p. Świtalskim nie przyjdzie p. Car czy p. Prystor czy inny tejsamej maści i tejsamej wiary w wszechmoc i niezbędność pułkowników — to zresztą w tej chwili nie jest miarodajne dla osądzenia sytuacji. Wiemy natomiast i to zostało tak dobitnie i z takiego miejsca potwierdzone, że w systemie pomajowym zrobiono pokaźny wyłom, że celowano wprawdzie nie w tego akurat człowieka, ale trafiono w niego jako — do tej chwili — przedstawiciela tego systemu.

Pamiętamy dobrze, jak prasa sanacyjna po głosowaniu w dniu 6 grudnia pisała z większym tupetem niż ze zrozumieniem stanu rzeczy: nic się nie zmieni. Pamiętamy, jak jeden z ministrów na tem historycznem posiedzeniu mówił o „papierowych uchwałach", które pozostaną bez wpływu na decyzje „miarodajnego czynnika"; pamiętamy, jak nawet jeden z organów BB („Słowo" wileńskie) pisało o uchwale wotum nieufności jako o — klęsce Sejmu.

Gdzie się podziały wszystkie te przechwałki i przepowiednie? Gdzie jest ten człowiek, który w tydzień jeszcze po tej uchwale publicznie dał do zrozumienia, że Sejm zrobił głupstwo i to tem większe, że pozostanie bez następstw? Gdzie dziś prasa sanacyjna znajdzie **argumenty na swą tezę, że Sejm nie ma prawa, nie ma siły do pozbycia się szefa rządu, który przez 8 miesięcy swego szefostwa był aż dwa dni w Sejmie?**

Z reprezentacją narodu niema co żartować. Przetrzymała ona „Dno oka" pod różnemi tytułami; przetrzymała pogróżki z okazji procesu Czechowicza; nie ulękła się znanych wszystkim przygotowań w dniu 31 października — wszystko to i wiele innych rzeczy nie zmieniło jej postanowienia: usunąć ten rząd, który ze wszystkich, jakie od maja 1926 Polska miała, był najbardziej wojowniczym, najmniej do porozumienia skłonny, najwięcej do różnych „posunięć" na polu administracji, sądownictwa i wojskowości pochopny.

Może być i liczymy się z tem, że po p. Świtalskim przyjdzie ktoś „bliski mu duchem", ale to już nie będzie tosamo. Będzie to w najlepszym razie blask świeczki łojowej w porównaniu z żarówką. Zmierzch się zaczął.

Czerwona stolica Szwajcarji

W sobotę i niedzielę odbyły się wybory do Rady miejskiej w Bernie, stolicy Związku szwajcarskiego. Wybierano połowę Rady tj. 40 członków. Dotychczas stosunek w Radzie był 40 radców burżuazyjnych i 40 socjalistów. Przy obecnych wyborach socjaliści zdobyli 1 mandat tak, że obecny stosunek wynosi 41 socjalistów i 39 burżuazyjnych radców. W ten sposób sposób **socjaliści uzyskali większość** i z ich łona zostanie wybrany burmistrz.

Wobec tego, że i **Zurych ma większość socjalistyczną, oba największe miasta Szwajcarji będą rządzone przez socjalistów.** Ten sukces w Bernie jest odpowiedzią jego mieszkańców na bezczelny postępek burżuazji, która nie dopuściła do wyboru socjalisty na członka Rady naczelnej (rządu) Szwajcarji, mimo że w Radzie socjaliści mają znaczną mniejszość.

Już po raz drugi w Bernie socjaliści mają większość w Radzie. Pierwszy raz uzyskali ją zaraz po wojnie, ale przy następnych wyborach stracili ją z tego powodu, że wszystkie partje burżuazyjne utworzyły jednolity blok antysocjalistyczny. Obecnie socjaliści zrewanżowali się.

Gabinet zgody, dający gwarancję współdziałania rządu z Sejmem, miałby szanse powodzenia w Izbie

Pos. tow. dr. Diamand, generalny referent budżetu, udzielił łódzkiemu „Głosowi Porannemu" następujący wywiad:

— Co p. poseł sądzi o opóźnieniu prac budżetowych Sejmu?

— Termin do załatwienia budżetu, przez konstytucję, określony, nie jest zbyt obfity. Jeżeli Sejm ma się poważnie zająć budżetem i gruntownie opracować, to jest to praca, wymagająca czasu. Większość sejmowa wraz z marszałkiem Daszyńskim stoi na stanowisku, że przez przerwę 30-dniową, wywołaną odroczeniem sesji przez p. prezydenta Rzpltej, termin wyznaczony Sejmowi zaczyna się nie z chwilą przedłożenia budżetu, ale **z końcem przerwy.** Z tego by wynikało, że Sejm, wzgl. komisja budżetowa, miałaby dosyć czasu dla przestudjowania budżetu na rok 1930/31, jak i dodatkowego budżetu za rok 1927/28 oraz przekazanej przez trybunał stanu sprawy b. minż Czechowicza. Jakakolwiek zapadnie decyzja co do terminu, danego Sejmowi do załatwienia budżetu, komisja budżetowa uczyni nadzwyczajne wysiłki, ażeby na czas pracę swoją skończyć.

— Co zrobi Sejm i komisja budżetowa, **gdyby przesilenie ministerjalne przeciągnęło się?**

— Gdyby przesilenie się przeciągnęło, to komisja budżetowa i sam Sejm będą zniewolone do traktowania przedłożeń rządowych bez udziału **rządu.** Nie będzie to pierwszy tego rodzaju wypadek w Sejmie naszym. Gdy pos. Trąmpczyński w komisji budżetowej w roku ubiegłym przedstawił kwestję generała Zagórskiego i gwałtów dokonanych na dziennikarzach endeckich, marszałek Piłsudski zakazał oficerom udziału w obradach komisji. Wtedy komisja załatwiła budżet ministerstwa spraw wojskowych bez współudziału przedstawicieli tegoż ministerstwa. Sejm nie może dać odebrać sobie możności załatwienia budżetu, albowiem każdy rząd mógłby unicestwić prawa Sejmu, gdyby w pracach Sejmu udziału brać nie chciał. Rząd ma prawo udziału w pracach komisji i Sejmu, **ale Sejm od tego udziału zależny nie jest.** Rozumie się samo przez się, że udział rządu jest pożądany dla wyjaśnienia i dla porozumienia nie jest jednak warunkiem nieodzownym.

— Rozmaite już trudności stawiano Sejmowi — ciągnie dalej pos. Diamand — w spełnianiu jego obowiązków, ale jak długo Sejm stoi na stanowisku konstytucji, szykanami nie podkopie się powagi Sejmu, ani jego opinji, ani nie uniemożebni mu się spełnienia jego obowiązków.

— Co pan sądzi o t. zw. „interwencji zagranicznej?"

— Opinja Polski i wyobrażenie o narodzie polskim w Europie zależy od zachowania się czynników rządowych i przedstawicielstwa narodu. Opinja międzynarodowa ma bardzo liczne organa informacyjne w wielkich dziennikach światowych i w raportach, wysyłanych przez poselstwa do swych państw. Dążeniu, ażeby opinja ta była pomyślna, ulegamy wszyscy i w ten sposób **opinja światowa jest silnym czynnikiem wewnątrz kraju.** Nie może rząd nasz stworzyć przeszkód, usuwających wiadomość o tem, co się dzieje w Polsce od oczu i uszu świata.

— A zdaniem p. posła jaki będzie nowy gabinet?

— Wprawdzie ministrowie — mówi pos. Diamand — w swych mowach i odczytach zapowiadali, że stanowisko ich jest niezależne od woli Sejmu, ale w rzeczywistości gabinet podał się do dymisji, prezydent Rzplitej odbywa — czego w Polsce pomajowej jeszcze nie było — konferencje z przewodniczącymi okrzyczanych partji i można ulec złudzeniu, że wynikiem tych konferencyj będzie rząd, stworzony przez większość Sejmu...

— Zagraniczny dziennikarz, który w tych dniach obchodził osoby kierujące dotychczasową polityką rządu, na zapytania w tym kierunku otrzymywał stereotypową odpowiedź: **„Nie wiemy, co się stanie".**

Toby wskazywało na to, że nie należy się spodziewać normalnego rozwiązania kryzysu, albowiem każdemu wiadomem jest, że **w normalnych warunkach oddanoby rządy większości Sejmu,** która postępuje zgodnie i zgodnie działać będzie aż do wprowadzenia praworządności w życiu publicznem Polski. Jak wielkie jest prawdopodobieństwo tego rozwiązania, tego opozycja osądzić nie może.

— Istnieje druga możność dla p. prezydenta, łatwiejsza, tj. powołanie rządu, któryby nie był wyrazem opozycji, **ale dawałby gwarancję współdziałania rządu z Sejmem i nie zagrażałby się na naruszenie ustaw przez władze publiczne.** Rząd taki, który nazwaćby można „rządem zgody", miałby w Sejmie **szanse powodzenia.** Mógłby ewentualnie przeprowadzić zmianę w układzie stronnictw sejmowych przez nadanie stronnictwu rządowemu programu i pewnej cechy politycznej.

— Trzecia kombinacja — przejścia do porządku nad żądaniami Sejmu — nie byłaby rozwiązaniem kryzysu, ale **zaostrzeniem go i przedłużeniem niepokoju, wzruszającego fundamenty ustroju.** Chyba nikt w Polsce nie uważałby takiego rozstrzygnięcia za odpowiadające politycznej sytuacji kraju. Opinja większości dwóch trzecich przeszło przedstawicieli narodu nie może być przez p. prezydenta pominięta, a p. prezydent jest czynnikiem, którego głównem zadaniem jest utrzymanie **powagi prawa,** utrzymanie **wewnętrznej równowagi państwa i ochrona kraju przed zaburzeniami wewnętrznemi.**

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (PSL „Wyzwolenie").

Sejm i tak spełni obowiązek

Nie sztuka, mając radjo do dyspozycji, piękną salę do przemówień, zamówioną publiczność, z góry przystosowaną do oklasków, policję dla robienia porządku i zapewnienie bezpieczeństwa nad rozpromienioną głową, stanąć przed mikrofonem i odczytać śmiało obrobione zadanie i w zdenerwowaniu i pasji pozwalać na przerywanie „burzliwym" oklaskom.

Nie sztuka miesiącami rządzić bez Sejmu, wydawać poza uchwalonym budżetem ciężkie miljony i nie chcieć się z nich wyrachować, a zyskać rozgrzeszenie tylko własne.

Nie sztuka, zakrywając przewiny, pomawiać Sejm, że się rzekomo od pracy z rządem usuwa, że nie chce zmiany konstytucji, że się od uchwalenia budżetu uchyla, że nie dba o siłę państwa, że uniemożliwia przypływy zagranicznych pożyczek.

Lecz sztuka:

przywrócić ład w państwie i w administracji; ukrócić nadużycia bez względu przez kogo popełniane.

Lecz sztuka:

zdobyć zaufanie zagranicy dla osiągnięcia pożyczki na mądre i naprawdę celowe inwestycje.

Lecz sztuka:

pozawierać traktaty handlowe z państwami, na pożycie z któremi jesteśmy skazani.

Lecz sztuka:

tysiącom ludzi dać pracę, zabezpieczyć byt ludziom pracy i zaspokoić im jutro i niężebraczą starość. Itd. itd.

Czy na to się zanosi? Ostatni występ p. premjera Świtalskiego czy jest zapowiedzią tego wszystkiego, czego Sejm i naród się domaga? Czy prowadzi do uspokojenia w kraju i budzi nadzieję, że będzie lepiej? Czy nie należy przypuszczać raczej, że tylko jeszcze pogłębi się walka między rządem a Sejmem?

Dużo rzeczy i różnie można rozumieć. Można rozumieć walkę o władzę, bo ta im mniejszym, tembardziej smakuje. Można rozumieć walkę o uchylanie się od odpowiedzialności; można rozumieć dużo rzeczy, ale nie można rozumieć, że znajdzie się naród i jego Sejm, który wyrzeknie się swych praw, obowiązków i przykładnego ukarania przewin wobec narodu i Sejmu popełnianych.

Sejm spełni swój obowiązek: Nie dadzą spełnić Sejmowi trzeciemu, spełni go czwarty lub następny. Rozwiązany zostanie Sejm — tylko się wymiar wyroku sejmowego przewlecze, lecz przedmiotu walki się nie usunie i nie zniweczy.

Sejm trzeci w swej sesji budżetowej i tak o wiele tygodni ukrócony da państwu budżet na czas przepisany konstytucją. Leży już w komisji budżetowej, rozebrano referaty, a referenci z całą pilnością zabrali się do pracy. Ferje świąteczne zużyją referenci na opracowanie referatów, a po świętach roboty w komisjach pójdą pełną parą. Nigdzie nie jest powiedziane, że komisja ma pracować po 6 godzin dziennie. Popracuje i więcej i tyle, ile zajdzie potrzeba. Komisja budżetowa może obradować... na zmianę. Żeby komisja miała obradować po 24 godzin na dobę, będzie i znajdzie się sposób nawet na prowadzenie obrad w jednej ciągłości.

Sejm trzeci nie da się zaskoczyć, nie da się wyprowadzić ze spokoju i świadomości obowiązku.

Sejm spełni obowiązek wobec państwa, ale „obowiązku pobłażliwości" nie wypełni. Sejm nie odmówi konieczności państwowych, ale je wszystkie należycie omówi. Ograniczy przelewanie pozycyj w inne pozycje i nie zgodzi się na „luzy" dowolnie praktykowane, jakich w ostatnim budżecie napraktykowano za wiele. Na to Sejm nałoży pewne normy, by nie usuwać celowości budżetowania i nie czynić budżetowania funkcją nietylko iluzoryczną, ale zbyteczną i niepotrzebną.

Sejm trzeci może zejść z widowni, ale zejdzie w chwale i nie zasłuży sobie na miano Sejmu niegodziwego i niegodnego swego posłannictwa. Przeciwnie, zasłuży sobie na należne uznanie, chociaż nie od wszystkich tego uznania wymaga.

Sejm trzeci spokojny o swą ocenę wyjdzie radośnie na przywitanie Sejmu czwartego — silnego w zdrowie społeczne, a nim zejdzie ze stanowiska, dopełni wszystkie na niego obowiązki włożone i nie da powodu do oceny siebie ujemnej przez całe uczciwe społeczeństwo.

Przed dwiema konferencjami

W styczniu 1930 roku odbędą się dwie nader ważne dla stosunków międzynarodowych konferencje: druga konferencja haska dla ostatecznego uporządkowania zagadnienia reparacyjnego i konferencja londyńska pięciu mocarstw morskich dla ograniczenia zbrojeń na morzu. Obie konferencje odbędą się po należytem przygotowaniu: w Hadze znajdą politycy wynik pracy konferencji październikowej i dodatkowe orzeczenie znawców; dla Londynu grunt został przygotowany wizytą Mac Donalda w Waszyngtonie i rokowaniami — bez rezultatu — francusko-włoskiemi.

Konferencja w Hadze odbędzie się pod niebardzo pomyślnemi auspicjami. Z jednej strony stosunki w Niemczech — wystąpienia Hugenberga i Schachta — nasuwają wątpliwości, czy Niemcy wypełnią to, do czego w Hadze się zobowiążą; z drugiej strony rząd nacjonalistyczny we Francji wykorzystuje niepewną sytuację w Niemczech, aby — jeżeli nie sabotować, to w każdym razie utrudnić porozumienie, przedstawić dotychczasowe dzieło Brianda jako niepewne i wyciągnąć stąd wniosek w formie odwlekania opróżnienia Nadrenji.

Niemcy istotnie znajdują się w ciężkiem położeniu. Nietylko położenie finansowe jest rozpaczliwe, ale i pod względem politycznym panuje niepewność z powodu rozdźwięków w łonie koalicji rządowej. Wprawdzie dopiero w sobotę rząd otrzymał od koalicji wotum ufności, mimo to uważają powszechnie, że przesilenie nie zostało zażegnane, tylko odroczone. Rysy w koalicji są silne; okazało się to w sobotniem głosowaniu, gdy 24 członków niemieckiej partji ludowej, stronnictwa koalicyjnego, głosowało przeciw rządowi. Mówią też otwarcie, że koalicja nie chciała obecnie wywołać przesilenia właśnie ze względu na Hagę, a gdy ta konferencja się skończy, wówczas przesilenie wybuchnie — może przyjdzie do nowych wyborów.

Pod pomyślniejszemi auspicjami odbędzie się konferencja londyńska. — Przedewszystkiem między dwoma jej głównymi uczestnikami: Anglią i Ameryką porozumienie już jakby przyszło do skutku; Anglja poniosła wielkie ofiary (wyrzeczenie się zasady panowania nad morzami) dla osiągnięcia podwójnego celu: idealnego, tj. bodaj zapoczątkowania rozbrojenia i materjalnego, tj. przeznaczenia oszczędzonych na flocie pieniędzy na cele produktywne, np. na budowy publiczne dla zmniejszenia bezrobocia.

Dla ludzi nieinteresujących się „wielką" polityką mogą te dwie konferencje „być obojętne — tyle już w ostatnich latach było rozmaitych konferencyj, a na świecie nic się nie zmieniło, tj. poprawiło! A jednak początek trzeba zawsze robić, jeżeli się chce czegoś dokonać. Ani pacyfikacja Europy, ani zmniejszenie zbrojeń same przez siebie nie przyjdą — trzeba je ruszyć z miejsca. To właśnie jest zadaniem i celem styczniowych konferencyj.

Ex-ministrowie i ich prasa

P. MATUSZEWSKI O SKRUPUŁACH CZŁOWIEKA HONOROWEGO

Minister w stanie dymisji p. Matuszewski nadesłał list do red. „Robotnika", oświadczając, że uwagi, które nasz bratni organ poczynił co do jego osoby, oparte były na błędnych wiadomościach prasowych. Nie zajmowalibyśmy się sprostowaniem, które nas nie dotyczy. Ale w liście p. Matuszewskiego znajdujemy taki ustęp, gdzie podkreśla swoje wytyczne, któremi się kieruje w życiu:

„...są to mianowicie proste zasady, wiążące **każdego człowieka uczciwego, że nie wolno się uchylać w żadnej formie od współodpowiedzialności za pracę, w której brało się udział i że nie dezertuje się z powierzonego posterunku w czasie walki**".

Nie są to oczywiście żadne rewelacyjne zdania; tak naogół winien postępować człowiek z charakterem, pragnący, ażeby jego postępowanie było „fair", jak po angielsku brzmi określenie działania — bez zarzutu.

Ale w takim razie zgodzi się p. Matuszewski z nami, że metody, używane przez „sanację moralną" były coraz cyniczniejszem **szerzeniem moralnej deprawacji**, a mamy tu na myśli — **nastawanie na ludzi zależnych, ażeby w toku walki opuszczali swoje sztandary.**

Zastraszanie ludzi tchórzliwych; grożenie odebraniem źródeł utrzymania; ba, nawet przeciąganie niektórych pospolitem kupnem (przypominamy aferę poznańską) — to tyleż ohydnych aktów, które degradowały tych, co się takim metodom poddali, ale wystawiają świadectwo, wcale niezaszczytne tym, którzy się presji dopuszczali, a nie brzydzili się nawet uprawiania przekupstwa.

Pan Matuszewski, skoro się już wywiązał tu rodzaj dyskursu z nim, przyzna może, że istnieje pewna luka nietylko w opinji, a bodaj że nawet w ustawodawstwie — która właśnie dzięki „sanacji" rozwarła się i uwidoczniła bardzo wyraźnie. Ustawa bierze w obronę cześć i godność ludzką, o ile ktoś bezpodstawnie je sponiewiera, a takiej samej czujności nie ujawnia, gdy chodzi nie o oczernienie zewnętrzne, zmazalne, lecz — o zbrukanie samego rdzenia duszy ludzkiej!

Jeżeli jakiś słabeusz da wyrwać sobie z rąk banknot — silniejszemu fizycznie osobnikowi, sąd odpowiednim mianem napiętnuje czyn tegoż i odpowiednim paragrafem wepchnie go za kratę. Jeżeli zaś jakiś mało odporny moralnie człowiek — jak o tem była mowa — zostanie sterroryzowany wymaganiem, ażeby wyzbył się swojej godności ludzkiej — nie cząstki, lecz całości, boć moralnych wartości nie można rozmieniać — to fakt taki żadnych nie pociąga za sobą rygorów.

Ostatnie czasy przekonały, że definicja kodeksowa szantażu jest w tak niezdrowych warunkach zamało chłonna, co wykorzystywano zanadto bezceremonjalnie... A ludzie rozgrzeszają siebie chętnie i porastają w cynizm, gdy prawo ich nie reflektuje.

Oto kilka myśli z zakresu honoru i etyki, które nam nasunęło przypadkowe oświadczenie p. Matuszewskiego. Może niektóre z nich zamało realne. Ale co czynić w powodzi brudu?

OSTATNIE RADJO - WYCZYNY P. ŚWITALSKIEGO

Pan Świtalski nie chciał wierzyć, że jego żywot ministerjalny dogasa, że jest już politycznie tylko... nieboszczykiem na urlopie: jeszcze szturmował do uszu ludzkich przez radjo, jeszcze p. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim" polemizował z nim; pouczał go, że nie powinien, pełniąc już tylko tymczasowo funkcje premjera, „angażować władz państwowych" i „utrudniać p. Prezydentowi sytuację", — tymczasem na Zamku zadecydowano ostatecznie, że usług jego już nie będzie potrzeba! Żegnaj władzo — i piękne Biarritz.

NIEZRÓWNANY ARGUMENT

Czytamy w jednym z dzienników warszawskich:

„Większością głosów uchwalono rządowi wotum nieufności. I cóż się stało? **Czy zakłóciło to lub zahamowało normalny bieg życia i pracy w kraju, lub tempo działania władz i urzędów państwowych? Nic podobnego.** Spokój panuje powszechny".

Na całym świecie taka uwaga, uczyniona po obaleniu rządu, o którym głosiła jego prasa, że jest fenomenalny — prawie nie do zastąpienia, uchodziłaby za cytat z pisma opozycyjnego. **U nas** wypowiada to „Gazeta Polska", czyli główny... organ prorządowy... A oświadczenie to ma dowieść, że opinja publiczna nie solidaryzuje się z Sejmem i dlatego nie ma żadnych „objawów wzburzenia". I takie dziecińtwa drukuje główny organ sanacyjny na czele! A może to zamaskowana ironja, z którą już spogląda na obalonych?

POSEŁ KAZIMIERZ KACZANOWSKI

„Sanacja" a pracownicy państwowi

Ogłoszony w prasie komunikat prezydjum odbytego dnia 8 bm. powszechnego kongresu pracowników państwowych, oświetla, że zajadłe intrygi przeciw temu kongresowi dotąd jeszcze nie ustały.

Jest to bodaj pierwszy wypadek w Polsce, by naturalna, dla społeczeństwa zrozumiała i zupełnie apolityczna akcja urzędnicza o poprawę bytu, spotkała się z podobnie zawziętą nagonką, jaką przeciw kongresowi rozpętał obóz sanacyjny przy użyciu karkołomnych środków, jak np. list pana Świtalskiego do marszałka Daszyńskiego.

„Argumentem", który właściwy charakter i właściwą wymowę tej — u nas od lat 11 bodaj pierwszej tak powszechnej i tak potężnej! — manifestacji urzędniczej w oczach opinji ma zatrzeć i zablagować, jest twierdzenie „sanacji", że kongres ten miał rzekomo charakter „polityczny" w tym sensie, że go jakoby organizowała opozycja sejmowa do „walki z rządem".

Ci, co uciekają się do takich „argumentów", upadli już chyba zupełnie na głowę. Jeżeli bowiem przyznają sami, że „sejmowym partyjnikom" — poza masami pracującemi wsi i miast — udało się do walki z obozem rządowym zmobilizować jeszcze parusettysięczną masę tak dotąd cierpliwych i spokojnych pracowników państwowych, to na czyjemże już dzisiaj „zaufaniu", na kim czy na czem opierają się rządy sanacyjne? Gdzież ten „kraj", który wedle zdania najmitów prasowych „sanacji", darzy „poparciem" rządy dzisiejsze?

Ale zapytajmy, czy istotnie kongres urzędniczy mógł mieć lub miał jakieś tendencje „polityczne"? Możnaby o tem mówić tylko wtedy, gdyby ktoś potrafił udowodnić, że np. żądanie podwyżki mizernej płacy lub sprawiedliwych przepisów służbowych jest „polityką" czy też „partyjnictwem", jak to blaguje prasa prorządowa.

Na takie stawianie kwestji nawet chętnie zgodzi się, ale ktoś złośliwy, pragnący jeno pokpić sobie z sanacji, która dziś poprostu już zupełnie od zmysłów odchodzi. Mielibyśmy tedy dwie „polityki": jedną, którą reprezentował kongres i stojący poność za nim „partyjnicy", tj. „politykę" sprawiedliwego i uczciwego wynagrodzania i traktowania rzesz urzędniczych; tę zaś drugą, która przeciw zwołaniu kongresu intrygowała, która kongres zbojkotowała i jeszcze dziś go zwalcza, reprezentuje obóz sanacyjny.

Jeżeli tedy „sanacja" chce koniecznie w opinję wmówić, że obecna akcja urzędnicza ma „policzny" charakter, nie mamy nic przeciwko temu... Tak jest — zwalczają się tutaj dwie „polityki": pierwsza streszcza się w uchwalonym przez kongres memorjale do rządu i Sejmu, druga w stanowisku rządu i jego obozu.

A twierdzić, że pracownikom państwowym jest „dobrze" i że nie mają powodu żalić się czy burzyć, nie odważy się dzisiaj chyba żaden już Ehrenberg. Obecna akcja związków pracowników państwowych nie jest przecież akcją w Polsce pierwszą. Bywały różne podobne wystąpienia i za rządów „przedmajowych". Tylko to, co akcję obecną wyróżnia, to jej masowość, jej solidarność, obejmująca dosłownie ogół pracowników państwowych! Bo też stosunki we wszystkich dziedzinach gospodarki państwowej nie były nigdy tak zwichrzone, a uposażenie, w porównaniu do kosztów utrzymania, nigdy tak niskie, jak obecnie.

„Sanacja" czuje to i zdaje sobie w głębi duszy sprawę ze straszliwej odpowiedzialności, jako na nią spada za to wszystko... I stąd właśnie te rozpaczliwe „hocki-klocki", by od odpowiedzialności jakoś się wykręcić. Stąd cała jadowita kampanja przeciw akcji urzędniczej. Stąd takie rozbrajające już błazeństwa, jak np. „wiadomości" o „stosach depesz", jakie pan premjer od „urzędników z całego kraju" otrzymuje z „wyrazami hołdu i zaufania (!!)".

Ale całe to desperackie mydlkowanie nie zakłamie faktu, że **rząd, który w 3 latach wydał poza budżetem miljard złotych, nie znalazł i nadal „nie ma" środków na uregulowanie płac urzędniczych.** Na co ów miljard poszedł i, czy istotnie nie można w nim było pomieścić regulacji płac, to zbada Sejm. Narazie wystarczy wskazać na miljony „zamrożone" np. w różnych kredytach. Że figuruje tam i ta prasa, co to „zawsze szła za komendantem" lub ta prasa, co, poza obroną „sanacji moralnej", szerzy swymi lupanarowymi „przebojami" prawdziwą zgniliznę w umysłach nieoświeconych, wszystko to dopełnia tylko charakterystyki tego obozu, którego dziś cała Polska ma już dosyć.

Ale poza „kredytami", które kasę państwową na długi czas „wypłukały", znajdą się jeszcze dziesiątki miljonów, które **utonęły w kieszeniach** różnych oczajduszów, aferzystów i spekulantów i które nigdy do skarbu nie wrócą! Na to było, a dla urzędników nie było.

Wszystko to zbada Sejm, jeżeli jakaś „wyższa państwowa (!) racja" ze strachu właśnie przed tem badaniem Sejmowi tej pracy nie uniemożliwi.

Redukcja bajkopisarza

Wspominaliśmy o tem, iż znany bajkopisarz p. Juljan Ejsmond wydalony został momentalnie z posady z powodu napisania bajki pod tytułem „Udekorowane bydlę".

W charakterze bajki leży od czasów Ezopa, że dobiera sobie zwierzęta, celem stawiania ludziom przed oczy różnych braków i usterek ludzkiego życia. Ale bajkopisarz, o którym mowa, zaczerpnął tytuł swej bajki, który nań sprowadził gromy — z autentycznego, jak podkreśla, wydarzenia: udekorowania we Francji krowy za jej bohaterstwo — bezwiedne wprawdzie — podczas wojny.

P. Ejsmond oświadcza z tej racji w liście do jednego z dzienników warszawskich:

„Pisałem setki bajek, w których występowały osły, świnie i inne zwierzęta, ale nigdy nie miałem wypadku **takiego zareagowania na satyrę.** Pisałem bajkę o psie, który szczekał na złodziei „w każdym państwowym urzędzie, wszędzie", a za bajkę tę otrzymałem książkę ówczesnego szefa kontroli generalnej ś. p. Żarnowskiego z przepiękną dedykacją w uznaniu pożyteczności i potrzeby mej satyry. **Nie bajka bowiem ośmiesza, ale obrażanie się o bajkę.** Powiedział to już stary Ezop, który nie jest urzędnikiem państwowym i którego wylać za to mądre zdanie nie można.

„A teraz słówko o formie, w jakiej mnie usunięto. Po 14 latach służby państwowej we wojsku, prezydjum Rady Ministrów i ministerstwie rolnictwa (gdzie opracowałem ustawę łowiecką), zostałem usunięty w dniu 6 b. m. z dnia na dzień, a, że nie byłem stabilizowany — bez emerytury, z 3-miesięczną pensją bez dodatków.

I to wszystko za niewinny żart o orderomanji, który nie godził w nikogo i nie miał zamiaru obrażać nikogo, ani nikomu dokuczyć. Nie miałem zamiaru krytykować kapituły, ani szafarzów orderów, gdyż, odznaczając setki osób, mogą się oni czasem mylić.

Czy doszliśmy już do tego, iż każdy uśmiech i każdy żart uważane są w Polsce za przestępstwo?"

A po tem oświadczeniu następowała prośba do innych pism o przedruk „tego listu autora „W Puszczy", który może nie będzie głosem wołającego na puszczy".

Zdawałoby się, że właśnie sanacja, prawiąca o „radosnej twórczości", nie będzie kneblowała ust bajkopisarzowi, doszukując się w jego satyrycznych uśmiechach materjału dyscyplinarnego, wykroczeń, które z całą bezwzględnością tępić należy. Płody literackie zawsze cieszyły się wolnością większą — satyra miała większe uprawnienia, niż polityczna broszura. I jeszcze jedno: dla **państwa** byłoby ważniejszem, aby tak energicznie baczono, iżby nie popełniać błędów, niż — tępiono każdą krytykę błędów dokonanych.

Pierwsza bowiem czynność strzeże państwo przed stratami materjalnemi, czy moralnemi — druga ochrania funkcjonarjuszów państwowych.

Fundusz prasowy

Dziewiątka z Drukarni Ludowej 10 zł.

Składamy na fundusz prasowy „Naprzodu" 50 zł. i wzywamy Organ. malarzy i grupę IV malarzy do złożenia podobnej kwoty.

Org. malarzy grupa III.

Wszędzie działać powinna kontrola opinji

W NAJDROBNIEJSZYCH CZY NAJWAŻNIEJSZYCH SPRAWACH

Niedawno podawaliśmy wiadomość, iż „Kurjer Poznański" postanowił swoją rubrykę ogłoszeń osobistych, która stała się centralą pośredniczącą w schadzkach — zamknąć przed ogłoszeniami tego typu. Może wpłynęła na to choćby w formie drobnej kropelki nasza krytyka, gdyż parokrotnie wytykaliśmy, jak ten proceder w „oficynach" owego dziennika w rażącej stoi sprzeczności z pobożnemi minami na czele!...

Teraz owo oświadczenie „Kurjera Poznańskiego" zwróciło tem baczniejszą uwagę na pisma, które podobnie jak on to czynił, drukują w ogłoszeniach bardzo szpetne oferty. Lwowski „Dziennik Ludowy" wytyka n. p. sanacyjnemu obecnie „Słowu Polskiemu" pośrednictwo w takim handelku ciałem:

„**NIEWINNA**, młoda, przystojna panienka, pragnie pokochać miłego staruszka. — Listy proszę do Administracji pod...".

Ale o tem wspominamy przelotnie tylko.

Ważniejszy znacznie triumf odniósł nasz bratni organ lwowski, **walcząc z łapownictwem przy przyjmowaniu kandydatów na posady kolejowe we Lwowie.** Mianowicie uzyskał jawne potwierdzenie, iż jego **publikacje doprowadziły do definitywnego zdemaskowania głównego sprawcy i pociągnięcia go do odpowiedzialności.** — Otrzymał bowiem od dyrektora kolei państwowych we Lwowie, p. Prachtla, następujące pismo:

„W związku z notatką, umieszczoną w nr. 278 poczytnego pisma Pańskiego — z dnia 1 grudnia br. o nadużyciach przy przyjmowaniu do służby kolejowej, proszę uprzejmie Pana Redaktora o ogłoszenie na łamach Swego pisma następującego oświadczenia:

„W sprawie wypadku łapownictwa, poruszonego w Nr. 278 „Dziennika Ludowego" z dnia 1 grudnia br., Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie **przeprowadziła dochodzenia, które potwierdziły fakty, przedstawione w tym dzienniku,** nadto zaś wykryły dalsze przestępstwa Schönthalera. Za czyny te będą do Schönthalera zastosowane z całą surowością przepisy prawa.

Ponieważ nie jest to — niestety — wypadek odosobniony, przeto Władze od dłuższego już czasu dokładają wszelkich wysiłków, by gruntownie **wytępić plagę łapownictwa i wyłudzeń** uprawianych przy przyjęciach do służby kolejowej — przeważnie na ludziach ubogich, — zmuszonych do zdobywania warsztatu pracy za wszelką cenę.

Ażeby wysiłki Władz, zmierzające do uzdrowienia życia publicznego i do ochrony szerokich mas od wyzysku przez niesumienne jednostki, były tem skuteczniejsze, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie apeluje na tej drodze, by zarówno poszkodowani, jak i wszystkie osoby, posiadające dowody łapownictwa i wyłudzeń przy przyjęciach do służby kolejowej, w sprawie tej zwrócily się do Dyrekcji z pełnem zaufaniem i w w ten sposób dopomogły jej w wykryciu i ukaraniu winnych".

Do pisma tego dodał „Dziennik Ludowy" następujący komentarz:

„Ofiary łapownictwa niewątpliwie się zgłoszą, jeżeli uzyskają zapewnienie. — że jako „współwinni" nie będą pociągnięci do odpowiedzialności. P. Dyrektor staje na słusznem stanowisku, że ofiary łapownictwa są ludźmi biednymi, za wszelką cenę poszukującymi pracy i tak w dochodzeniach powinny być traktowane. Wtedy tylko da się wykorzenić zło, które się rozpanoszyło".

Wiadomości polityczne

„TERROR IN POLEN"

Jak wiadomo, artykuł w „Vorwartsie" p. t. „Terror in Polen" wywołał niedawno wielki gniew w sferach sanacyjnych i interwencję dyplomatyczną posła polskiego w Berlinie. Nagłówek „Terror in Polen" nie zniknął jednak z łamów „Vorwartsu", przeciwnie zaczyna się stawać nagłówkiem stałej rubryki. Ostatnio w rubryce tej ukazał się opis napadu na tow. pos. Pragiera w Pruszkowie przez członków „frakcji rewolucyjnej"... Nazwę tę objaśnia „Vorwarts" jak następuje: „Są to faszyści, pozostający pod kierownictwem ministra Moraczewskiego i prezesa warszawskiej rady miejskiej Jaworowskiego". Jak widać, występy naszych „łamaczy kości" są uważnie śledzone i za naszemi opłotkami, gdzie nie dosięga ołówek cenzorski. „Argumenty", jakiemi gwardja łokietkowa usiłuje „przekonać" opozycję, są rozwijane w oczach zachodu.

WYJAZD P. DEWEYA DO AMERYKI

Doradca finansowy rządu polskiego Charles Dewey wyjechał we środę z Warszawy do Stanów Zjednoczonych. P. Dewey mimo niedyspozycji podróży swej nie odłożył i jedzie przez Francję do Szwajcarji, skąd po kilkudniowym pobycie uda się do Stanów Zjednoczonych. Pobyt p. Deweya zagranicą trwać będzie około 6 tygodni. W czasie jego nieobecności kierownictwo biura zostało powierzone p. Allenowi.

KIEPSKA PRZYGRYWKA FRANCUSKA DO KONFERENCJI MORSKIEJ

W związku z konferencją ministerjalną, która odbyła się w Paryżu, a na której omawiano sprawy związane ze zbliżającą się konferencją morską, „Temps" dowiaduje się, że wszyscy ministrowie jednomyślnie uznali pogląd, że Francja zajmie na konferencji stanowisko podyktowane przez troskę o posiadanie sił morskich, koniecznych dla obrony, bezpieczeństwa i ochrony praw i interesów Francji. Nie rozpatrywano **żadnych projektów zmniejszenia tonażu,** tembardziej, że po układzie waszyngtońskim marynarka żadnego z państw nie poniosła tak wielkich ofiar, jak marynarka francuska.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA NIEMIEC

Na podstawie informacyj ze źródeł miarodajnych biuro Wolffa donosi, że rokowania rządu Rzeszy o pożyczkę amerykańską do tej pory nie zostały wprawdzie jeszcze ukończone, że jednak na podstawie dotychczasowego ich przebiegu można się spodziewać zakończenia pertraktacyj **pożyczkowych w dniach najbliższych,** w każdym razie w terminie, który umożliwiłby przezwyciężenie trudności kasowych, związanych z zamknięciami rachunków roku bieżącego. Na giełdzie berlińskiej, jak informuje „Vossische Ztg.", kursowała pogłoska, że rokowania pożyczkowe doprowadzono **do pomyślnego wyniku,** na podstawie którego skarb Rzeszy otrzymać ma od banku amerykańskiego Dillon, Read et Company pożyczkę 400 milj. marek. „Börsen Currier" podaje, że pożyczka amerykańska będzie krótkoterminowa i udzielona zostanie na **warunkach ciężkich.** Stopa procentowa wynosić będzie 8 od sta.

FRONT MAŁEJ ENTENTY PRZECIW WĘGROM

„Dimineatza" ogłasza wywiad z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Mironescu, który oświadczył, że w Pradze doszło do ustalenia **jednolitego frontu małej ententy** w sprawie odszkodowań wschodnich i optantów węgierskich. O ileby konferencja haska nie doprowadziłaby do słusznego uregulowania sprawy odszkodowań wschodnich, wówczas mała ententa **sprzeciwi się planowi Younga,** a będzie domagała się stosowania w dalszym ciągu planu Dawesa.

PRZYJAŹŃ ROSYJSKO-TURECKA

Tureckie biuro prasowe komunikuje: Rokowania prowadzone w Angorze między komisarzem spraw zagranicznych Karachanem a rządem tureckim zostały pomyślnie zakończone. Postanowione zostało prolongowanie turecko-sowieckiego traktatu przyjaźni i neutralności, zawartego w Paryżu w 1925 r. Protokół w tej sprawie został wczoraj podpisany.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Mata Hari

SZPIEG Z CZASU WIELKIEJ WOJNY

(Ciąg dalszy)

Aż oto w październiku 1917 podczas wycieczki Maty Hari do Madrytu francuska stacja radjowa na wieży Eiffel przyjęła następującą radjo-depeszę nadaną przez szefa wywiadu niemieckiego w Hiszpanji do swego kolegi szefa wywiadu w Holandji: „Wypłacić Mata Hari 61.000 marek".

Depesza ta była oczywiście szyfrowana, ale wywiad francuski miał klucz od szyfru i wiedział, kim są nadawca i odbiorca depeszy. To też te pięć słów były błyskawicą rozświetlającą ciemności. Powracającą z Madrytu i niespodziewającą się niczego Matę Hari aresztowano na granicy i osadzono w więzieniu. Wszczęto energiczne śledztwo.

Rezultaty były przytłaczające. Wynikało niezbicie, że Mata Hari była na usługach wywiadu niemieckiego, że była ona właśnie owym szpiegiem H 21, o którego istnieniu Francuzi wiedzieli oddawna, którego złośliwą działalność czuli na każdym kroku, a którego tożsamości w żaden sposób wykryć nie mogli. Wyzyskując swe znajomości wojskowe i ministerjalne, Mata Hari informowała się dokładnie o zamierzanych marszach, przegrupowaniach, ofensywach i kontrofensywach armji francuskiej, poczem komunikowała wszystko szefom wywiadu niemieckiego przebywającym w państwach neutralnych. Ci z kolei, jakiemiś ubocznemi drogami, przesyłali te cenne wiadomości do sztabu generalnego, gdzie zużytkowywano je skwapliwie. W ten sposób dzięki konfidencjom H 21 Niemcy zniszczyli raz całą dywizję (około 16.000 ludzi), wystrzelawszy ją podczas przejścia przez równinę, jak króliki, spalili park samolotowy, zarzuciwszy go bombami, odparli długo i mozolnie przygotowany atak w Ardennach, zatopili statek w chwili, gdy wjeżdżał do portu w Brest.

A ile wiadomości dostarczyła Mata Hari, których podczas śledztwa wykryć nie zdołano? Ile Niemcy skorzystali na tych bezcennych informacjach? Ile tysięcy Francuzów zginęło z racji tych donosów? Nigdy już nie da się tego ustalić, ale i to co stwierdzono wystarczało, by zaprowadzić szpiega H 21 przed sąd polowy.

W skład tego sądu wchodziło siedmiu wojskowych, z których najniższy rangą był sierżantem a najwyższy pułkownikiem. Pozwolono tancerce mieć cywilnego obrońcę, — stary, nadwerężony nieco, ale zawsze porywający wymową Cugny, jej ex-przyjaciel, podjął się trudnego zadania. Wierzył on w niewinność tej kobiety.

Trudno mu było wpoić tę wiarę w sędziów. Dowody winy mnożyły się i piętrzyły. Zrekonstruowano całą listę, nieskończenie długą, przyjaciół Maty Hari w czasie wojny. Roiło się tam od pilotów, oficerów sztabowych, adjutantów, generałów. Same nazwiska i przydziały świadczyły o umiejętnem, celowem zarzucaniu sieci; każdy z dopuszczonych do intymności miał napewno albo w najgorszym razie mógł mieć świeże, nieznane szerszemu ogółowi wiadomości. Ani jednego „prostego" oficera, ani jednego nieobiecującego przydziału — Mata Hari romansowała tylko z szarżami, z których można było wydobyć jakieś konkretne tajemnice.

Długi korowód byłych kochanków tancerki przedefilował przed sędziami. Chodziło o stwierdzenie, czy Mata Hari rozpytywała się ich o jakieś szczegóły wojenne, czy wydobywała lub starała się dobyć tajemne informacje.

Wielu zaprzeczyło kategorycznie, żadnej poważnej rozmowy nigdy z bajaderą nie wiedli, nigdy o niczem, prócz o miłości, nie było mowy. Inni byli mniej stanowczy, — tak, rzeczywiście nieraz konwersacja schodziła na tory wojenne, nie widzieli w tem nic nadzwyczajnego, przecie wojna była tematem i troską powszechną. Swoją drogą teraz uświadamiali sobie, iż Mata Hari, jak na kobietę, niezwykle interesowała się taktycznemi posunięciami armji, wyjątkowo lubowała się w szczegółach, nie bała się najzawilszych i najsuchszych wywodów. Cóż to było trudnego dla tej przebiegłej, znającej wszystkie arkana sztuki miłosnej, kobiety wybadać zręcznie swą ofiarę, tak zręcznie, by ta się nawet nie spostrzegła?

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA

Kraków, 19 grudnia.

Wypłata zasiłków bezrobotnym przed świętami

Minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem skarbu polecił, aby w związku z nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia zasiłki ustawowe dla bezrobotnych za okres od 16 do 22 grudnia były **wypłacone w jednym dniu tygodnia przedświątecznego**, oraz aby zapomogi miesięczne dla pracowników umysłowych za grudzień były **wypłacone również przed świętami Bożego Narodzenia**, bez obowiązku wyczekiwania upływu miesięcznego terminu, przewidzianego w instrukcji o pomocy doraźnej dla pracowników umysłowych.

—ooo—

Dziesiąty „czwartek“ w TUR

We czwartek 19 grudnia w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 w wielkiej sali na II p. odbędzie się niezwykle interesujący odczyt

TOW. POSŁA ZYGMUNTA PIOTROWSKIEGO

pod tytułem:

„AMERYKA — KRAJ WSZELKICH MOŻLIWOŚCI“.

Prelegent, wybitny znawca stosunków amerykańskich, gdzie spędził szereg lat, mówić będzie o koncentracji kapitału w Ameryce, ruchu robotniczym i omówi problem: „Czy mamy się amerykanizować?“

Przybądźcie we czwartek do TUR, aby wysłuchać nader ciekawego referatu.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Bilety wstępu 50 gr., dla członków Zw. zaw. i TUR 20 groszy, członkowie zakładów czyszczenia miasta i Org. mł. TUR wstęp wolny.

—ooo—

Cenne wykopalisko: nosorożec z Małopolski wschodniej

W Staruni we wschodniej Małopolsce dokonano w ostatnich dniach niezwykłego odkrycia naukowego. Mianowicie w czasie wykopów ziemnych prowadzonych przez Akademję Umiejętności natrafiono na **wspaniały okaz nosorożca z epoki dyluwialnej.** Leżał on w głębokości około 12 metrów pod powierzchnią ziemi, przywalony żwirem i piaskiem. Wykopany okaz poza nieznacznemi uszkodzeniami, spowodowanemi przez masy ziemi, **zachował się znakomicie** tak, że zarówno kościec, jak i mięso i skóra olbrzymiego zwierzęcia są nienaruszone. Władze wojskowe proponowały dostarczenie specjalnego samochodu, przeznaczonego do transportu materjałów wybuchowych, celem przewiezienia nosorożca do Krakowa. Wobec wielkiej odległości i obawy zbyt silnych wstrząsów po wyboistych drogach Małopolski wschodniej zrezygnowano z samochodu i załadowano okaz zwierzęcia do wagonu na stacji w Stanisławowie, z przeznaczeniem do Krakowa. Osobliwy transport nadejdzie w **piątek** lub **sobotę** bieżącego [illegible].

Tymczasem w gmachu Akademji Umiejętności czynione są przygotowania do spreparowania, a następnie wypchania okazu. W wielkiej ubikacji suterynowej zainstalowano **specjalne urządzenia wodociągowe**, a w środku sali urządzono **olbrzymich rozmiarów basen**, cynkową blachą wyłożony. Nad basenem zainstalowano **dźwigar blokowy**, przy którego pomocy nosorożec skrępowany sznurami zostanie podniesiony z ziemi i **zanurzony w basenie, napełnionym specjalnym roczynem solnym**, mającym na celu przeciwdziałanie procesowi gnilnemu. Po przeprowadzeniu badań naukowych i dokonaniu preparatów anatomicznych, co potrwa **kilka miesięcy**, wspaniały **okaz zostanie wypchany, zaś kościec będzie osobno złożony.** Na wiosnę przyszłego roku wypchanego nosorożca i jego kościec będzie można oglądać w **Muzeum fizjograficznem w budynku Akademji Umiejętności.**

Zaznaczyć należy, że wykopany okaz nosorożca jest **jedynym w Europie, a prawdopodobnie i na całym kontynencie.** Niektóre muzea mają tylko części nosorożców, jednak w całości nie udało się dotąd zwierzęcia odkopać. W r. 1907 znaleziono w Staruni **mamuta i części nosorożca,** które złożono w Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie. Przerwane w okresie wojennym poszukiwania Akademji Umiejętności zostały wznowione i doprowadziły obecnie do tak epokowego odkrycia.

—ooo—

ŚNIEG PO PRZYMROZKU. Przez cały dzień wczorajszy padał śnieg, pokrywając ulice i dachy. Temperatura wahała się koło zera stopni. W śródmieściu panowała odwilż.

W SPRAWIE ROZBUDOWY KRAKOWSKIEGO WĘZŁA KOLEJOWEGO. Pod przewodnictwem prez. Rollego i przy udziale wiceprez. dra Schneidra, dra Wielgusa i dra Landaua obradowała we wtorek sekcja I (gospodarcza) Rady miejskiej. Na posiedzeniu uchwalono: nabyć drogą wywłaszczenia grunty na cele regulacji ul. bocznej od ul. Prądnickiej w dz. XVIII oraz skomasować grunty miejskie i spółki Krajewskie w dz. VIII. — Wybrano następnie subkomitet dla sprawy **rozbudowy krakowskiego węzła kolejowego**, złożony z 8 radców m. Zadaniem subkomitetu będzie rozpatrywanie postulatów gminy w tej sprawie i przedkładanie wniosków Radzie miejskiej.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO PRZECIWGRUŹLICZE urządza w grudniu i styczniu r. 1930 **dni przeciwgruźlicze,** celem zdobycia środków do zwalczania tej najgroźniejszej choroby — najbardziej rozpowszechnionej oraz najwięcej pochłaniającej ludzi w latach, oddalonych od granic starości, w okresie, kiedy i rodzinie i społeczeństwu największy mogliby przynieść pożytek. Na froncie przeciwgruźliczym powinni się znaleść wszyscy zainteresowani **w tej walce**, a zatem — **ogół cały.** W tej myśli wspominamy o tem, że krakowska kongregacja kupiecka wydała odezwę do swoich członków, w której zaleca: rozsprzedaż **specjalnych znaczków,** dołączonych konsumentom przy każdem zakupnie, a oprócz tego nabywanie i rozsprzedaż **„nalepek przeciwgruźliczych“**, oraz **zapisywanie się na członków Towarzystwa przeciwgruźliczego.**

CENY DRZEWEK WIGILIJNYCH. Magistrat ustanowił następujące ceny wytyczne drzewek wigilijnych: za drzewko do 1 m. wysokości od 50 gr. do 1 zł., za drzewko od 1 m. do 2 m. wysokości od 1 zł. do 2 zł., za drzewko od 2 m. do 3 m. wysokości od 2 zł. do 3 zł., za drzewko ponad 3 m. wysokości od 3 do 4 zł. Zarazem magistrat podaje do wiadomości, że sprzedaż choinek odbywa się w Rynku głównym, na Rynku kleparskim oraz podgórskim.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się Józef Wiktor (lat 40), dorożkarz, który spadł z kozła i złamał prawą nogę. Po założeniu opatrunku skierowano Wiktora do szpitala.

NAPIŁ SIĘ JODYNY. Józef Wolfgang przyprowadził na stację pogotowia swego brata Leona (lat 12), który napił się jodyny w znacznej ilości. Po zastosowaniu środków zaradczych pozostawio no go opiece domowej.

POŻARY PIWNICZNE. Straż pożarna wyjeżdżała wczoraj dwukrotnie do pożarów piwnicznych w hotelu „Royal“ i w domu przy ul. Rabina Meiselsa 24. Od porzuconych niedopałków papierosa zapaliły się paki, koszyki i papiery. W obu wypadkach straż ogień ugasiła.

RZEKOMY INŻYNIER-OSZUST. Kilka dni temu został przytrzymany w Krakowie Tadeusz Ostrowski, lat 35, zam. przy ul. Czapskich, podający się za inżyniera górniczego i właściciela dóbr. Ostrowski stoi pod zarzutem oszustwa, którego dokonał przez wystawianie czeków Banku Przem. w Krakowie różnym osobom i na różne sumy, a które nie miały żadnego pokrycia. W toku dochodzeń stwierdzono, że Ostrowski jest znany jako hochsztapler nietylko w Krakowie, ale i na prowincji oraz ustalono, że czeków wymienionego banku puścił w obieg 25 sztuk, a z których przytrzymano tylko 2 szt., zaś reszta jest w obiegu. Osoby oszukane przez Ostrowskiego zechcą się zgłosić w I komis. w godzinach urzędowych lub w najbliższej komendzie pol.

ARESZTOWANI zostali Rybicki Franc. lat 30, monter, za kradzież kur, oraz pod zarzutem innych kradzieży. — Kapusta Władysł. lat 32, pod zarzutem kradzieży ubrania, wart. 310 zł. na szkodę Firmy Rossfeld, przy ul. Sebastjana 16. Sendorek Jan, lat 46, z Pleszowa, za oszustwo przy kupnie zboża od Jana Gadziny, za które to zboże nie miał czem zapłacić. Sprenc Piotr, lat 36, robotnik, ze Świętochłowic za kradzież kosza garderoby, wart. 260 zł. na szkodę Katarzyny Budrys z Katowic. Łuczków Michał, lat 39, z Węgier i Julja Łuczków, lat 44, jego żona za oszustwo przez zbieranie składek na fałszywą książeczkę na budowę kościoła.

OKRADZIONY NA TANDECIE. Niezgodzie Janowi, rolnikowi, zam. w Skoczowie, pow. Miechów skradziono na tandecie worek z towarami mieszanemi wart. 140 zł. Za kradzież tą aresztowała policja, znanego złodzieja Moritza Wolkentreibera lat 21, z Krakowa, od którego [illegible] skradzionego towaru odebrano.

OSZUST 12-STU NARZECZONYCH. Grzesiewicz Ignacy, lat 29, bez zajęcia i stał. miejsca zam. zawodowy oszust, aresztowany został za oszustwa przez wyłudzanie pieniędzy od łatwowiernych kobiet pod pozorem zawarcia małżeństwa. W toku dochodzeń ustalono dotychczas, że dopuścił się podobnego oszustwa w dwunastu wypadkach. Poszkodowane w powyższy sposób osoby, zechcą się zgłosić w wydz. śl. przy ul. Kanoniczej 24.

PRZYCHWYCONY NA GORĄCYM UCZYNKU. We wtorek aresztowała policja na gorącym uczynku kradzieży z wystawy sklepowej Jakóba Grunbauma przy ul. Grodzkiej 59, znanych złodziei Kazimierza Zacnego, lat 30 i Józefa Wilczka, lat 30, którzy po otwarciu wspomnianej wystawy skradli 86 m. materji jedwabnej, wart. 275 zł. Skradzioną materję od aresztowanych odebrano i zwrócono poszkodowanemu, zaś złodziei odstawiono do aresztów sądowych. Nadto w czasie rewizji u wymienionych znaleziono kilka par rękawiczek damskich, pochodzących niewątpliwie z kradzieży.

KRADZIEŻE. Steif Karolina, kupcowa, zam. przy ul. Rakowickiej 23, zgłosiła do policji, że skradziono jej z korytarza mokrą bieliznę z balji, wart. 280 zł. — Schreiber Markus, kupiec, przy ul. Mogilskiej 37, doniósł do policji, że nieznani sprawcy dostali się do jego wystawy sklepowej przez wybicie szyby i skradli zegarek, wart. około 200 zł. W tymsamym dniu Lehrfeld Henryk, kupiec, przy ul. Mogilskiej 59 zgłosił, że w nocy z 16 na 17 bm. dostali się nieznani sprawcy do jego wystawy sklepowej przez wybicie szyby i skradli towary galanteryjne wart. 1.200 zł.

—ooo—

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w bibljotece Muzeum przemysłowego odczyt prof. St. Jakubowskiego pod tytułem „Heljograwjura, rotograwjura, autotypja, światłodruk“. Wstęp wolny.

WYKŁADY TOZ'u O GRUŹLICY. W związku z akcją przeciwgruźliczą TOZ krakowski urządza w b. m. cykl wykładów o gruźlicy w sali stowarzyszenia kupców, ul. Grodzka 43: czwartek: Dr. Schwarzbart „Słowo wstępne o znaczeniu TOZ'u“, dr. Stalz „Gruźlica jako klęska społeczna“; Sobota 21 bm. Dr. Eisenberg: „Źródła gruźlicy“; Poniedziałek 23 bm. Dr. Blassberg „Jak się przejawia gruźlica“; Czwartek 26 bm. Dr. Zylber „Walka z gruźlicą“; Sobota 28 bm. Dr. Weinsberg „Społeczne drogi walki z gruźlicą“; Poniedziałek 30 bm. Dr. R. Landau „Gruźlica wieku dziecięcego“; Dr. Schwarzbart „O dniach przeciwgruźliczych“. — Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 20 groszy.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek i jutro w piątek dwa ostatnie przedstawienia „Artystów“ ze Stefanem Jaraczem w pełnym komplecie wykonawców premjerowych. I na te przedstawienia obowiązują ceny miejsc przedstawień popularnych. W niedzielę popołudniu na przedstawieniu dla dzieci „Kopciuszek“ Walewskiego. W sobotę wchodzi na repertuar Leona Lenza „Pościg za narzeczonym“, która w Niemczech, w Belgji i we Włoszech nadzwyczajne zdobyła sukcesy. Zabawna anegdota erotyczna, rzucona tu jest na barwne tło historyczne epoki panowania Augusta III. Główną rolę księżniczki Schönburg-Lichtenau, wychowanej po męsku, odtwarza p. Zaklicka, partnerem przez nią podbitym jest p. Burnatowicz, Augustem III p. Nowakowski, hr. Bruhlem p. Grolicki, dyrektorem teatru hr. Brühla p. Leliwa, nadwornym fryzjerem p. Dąbrowski; nadto w szeregu typów ze świata dworskiego biorą udział pp. Kostecka, Kaczmarski, Kułakowski, Loedl, Senowski, Szymborski, Turski. Komedja grana będzie w przekładzie Zofji Jachimeckiej i otrzymuje nowe wytworne kostjumy w stylu epoki. Repertuar świąteczny teatru obejmie powtórzenia wszystkich sztuk, które w ostatnich czasach były wystawione. St. Jaracz występować będzie w tym okresie na scenie kameralnej w sali Starego Teatru w kapitalnej swej kreacji w „Szczęściu Frania“.

TEATR REWJOWY „PANTERA“ (ulica Rajska 12). Dziś we czwartek premjera programu świątecznego pod tytułem „Coś się święci“. W programie tym bierze udział cały zespół wraz z występującymi gościnnie artystami: Haliną Rapacką, Józefiną Bekerman-Celińską, S. Stefańskim, Tadeuszem Wołowskim, parą baletową Popielewska-Fabjan, Duranowską i innymi. Codziennie dwa programy: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem.

—ooo—

SPORT

SEKCJA CIĘŻKO-ATLETYCZNA RKS LEGJA przyjmuje wpisy na członków tej sekcji codziennie w godzinach między 7—9 wieczorem, w lokalu klubu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro oficyny. Zwraca się uwagę, iż zawodnicy tej sekcji posiadają doskonałe warunki higjeniczne do ćwiczeń, jak łazienka, odpowiednie locum do treningów, ponadto sekcja dysponuje ciężarami i różnemi sprzętami ćwiczebnemi.

TURNIEJ SZACHOWY WEWNĘTRZNO-KLUBOWY RKS LEGJA zostanie ukończony w niedzielę 22 bm. — Biorący udział w turnieju zechcą rozegrać mecze do powyższego terminu, w przeciwnym bowiem razie zastosuje się walkowery.

Z Polski

ECHA NAPADU NA TOWARZYSZA PRAGIERA

Jak podaje „Express Poranny", aresztowano jednego ze zbirów, którzy napadli na towarzysza posła Pragiera.

„Express Poranny" tak pisze o aresztowanym: podał się on za Błażeja Płochockiego, komendanta milicji frakcji rewolucyjnej PPS w Pruszkowie. Po napaści na tow. posła A. Pragiera wicemarszałek Sejmu Jan Woźnicki imieniem „Wyzwolenia" i pos. Jan Dąbski imieniem Stronnictwa Chłopskiego zakomunikowali towarzyszowi posłowi M. Niedziałkowskiemu jako prezesowi klubu PPS. swe najwyższe oburzenie z powodu bezprzykładnych metod walki politycznej, stosowanych przez BBS.

WYKRYCIE GŁÓWNEJ KWATERY HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM. Policja Zagłębia wpadła na trop szajki handlarzy żywym towarem, którzy na tutejszym terenie mają swą główną kwaterę, a stąd przez Śląsk przemycają swe ofiary za pomocą zawodowych przemytników do Czech lub Niemiec, skąd po zaopatrzeniu w dokumenty wywożą je dalej. W porozumieniu z policją śląską dokonano szeregu aresztowań. Nazwiska aresztowanych jak i szczegóły śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

ARESZTOWANIE WSPÓLNIKA DEFRAUDANTA 200.000 ZŁ. W związku z defraudacjami w Kasie Chorych m. Warszawy, które dosięgły nieprawdopodobną sumę 200.000 zł., został w niedzielę aresztowany wspólnik Kwiatkowskiego Mieczysław Sochaczewski, urzędnik działu buchalterji, poprzednio pracownik rachuby. Aresztowanie Sochaczewskiego wskazuje na to, że defraudację z góry przygotowano i zorganizowano. Zbyt przejrzysty teraz jest związek niektórych pracowników działów egzekucyjnego i rachuby. — Tylko dzięki zmowie mogła zdarzyć się tak wielka defraudacja. Na tle tej sprawy ciekawy niezmiernie jest stosunek władz nadzorczych do faktu ujawnionego złodziejstwa.

Państwowa władza nadzorcza, tj. okręgowy urząd ubezpieczeń dotychczas nie zainteresował się defraudacją, dotychczas nie wysłał komisji do zbadania całokształtu sprawy.

Ponieważ w defraudację zamieszani są wysocy dygnitarze BBS-owscy, spodziewać się należy interwencji w kierunku tuszowania całej sprawy.

SPRAWA GEN. KULIŃSKIEGO W NAJWYŻSZYM SĄDZIE WOJSKOWYM. W najwyższym sądzie wojskowym znalazła się onegdaj sprawa generała w stanie spoczynku Mieczysława Kulińskiego, b. dowódcy okręgu korpusu krakowskiego, którego w marcu okręgowy sąd wojskowy skazał na 3 miesiące więzienia. Akt oskarżenia przeciwko gen. Kulińskiemu zarzucał zaniedbanie nadzoru nad podwładnym kpt. Remerem, który dopuścił się nadużyć i przywłaszczenie tytułem wypłaconych sobie bezprawnych djet w wysokości 90 zł., w celach zysku. Generał Kuliński wyjaśnił, że otrzymując od oficera płatnika owe 90 zł., był pewny, że pieniądze te mu się należą, tembardziej, iż oficer płatnik djety te przerachował w przekonaniu, że jest to wydatek prawnie uzasadniony. Sąd uchylił wyrok I. instancji w sprawie przywłaszczenia 90 zł., natomiast uznał winę gen. Kulińskiego co do braku nadzoru nad kpt. Remerem i sprawę tę przekazał sądowi I. Instancji do ponownego rozpatrzenia.

NAGRODA LITERACKA POZNANIA. We wtorek odbyła się uroczystość wręczania nagrody literackiej miasta Poznania imienia J. Kasprowicza tegorocznemu laureatowi powieściopisarzowi Józefowi Weyssenhofowi.

KATASTROFA KOLEJOWA W PIOTRKOWIE. We wtorek o godzinie 1'15 w nocy, na stacji Piotrków pociąg pośpieszny Nr. 5, kursujący na linji Warszawa—Kraków, wskutek nieostrożności maszynisty najechał na parowóz pociągu towarowego. W pociągu pośpiesznym parowóz uległ uszkodzeniu, oraz jeden brankard i trzy wagony osobowe. Z pośród pasażerów jedna osoba jest ciężko ranna, a trzy odniosły lżejsze obrażenia. — Tylko dzięki temu, że pociąg zwolnił biegu, nie było większych ofiar w ludziach.

SZEREG TRAGICZNYCH WYPADKÓW W KOPALNIACH ŚLĄSKICH. Na kolniach śląskich zdarzyła się nowa serja nieszczęśliwych wypadków, których ofiarą padło siedmiu ludzi. Przy rozbieraniu hali maszyn na szybie „Ida" w Małej Dąbrówce zawaliła się jedna ze ścian, grzebiąc pod gruzami trzech młodych robotników. — Dwaj z nich: 16-letni Wieczorek i 20-letni Kisiel, ponieśli śmierć na miejscu, trzeci zaś 19-letni Matlik został ciężko ranny. Na kopalni „Leopoldyna" został zasypany obsuwającą się ziemią 16-letni Szczyl Wiktor. Wydobyto już tylko zwłoki. Na pochylni szybu Barbara w kopalni „Król" należącej do Skarbofermu, idące z wielką szybkością wózki naładowane węglem, najechały na dwóch górników Jaszczaka i Szymińskiego, którzy w momencie przejazdu pośliznęli się i upadli na szyny. Nieszczęśliwi zostali dosłownie przepołowieni. Na kopalni „Cecylja" w Szarleju wskutek przedwczesnego wybuchu naboju został ciężko ranny górnik Buchta, którego w beznadziejnym stanie przewieziono do szpitala w Tarnowskich Górach.

STRAJK ŻYD. PRACOWNIKÓW BIUROWYCH W WILNIE. Ostatnio do strajku pracowników biur. Związku kupców żyd. przyłączyli się pracownicy całego szeregu innych biur żydowskich. Wczoraj zastrajkowali pracownicy żydowskich sklepów kolonjalnych, w dniu dzisiejszym przystąpiło do strajku jeszcze dużo innych pracowników żydowskich. Przyczyną strajku jest zwolnienie jednego z pracowników biura Związku kupców żydowskich. Według ostatnich wiadomości strajk ma ogarnąć wszystkich żydowskich pracowników w Wilnie.

—ooo—

Z zagranicy

POINCARE, którego stan zdrowia jest zupełnie zadowalający, ma opuścić szpital w końcu bieżącego tygodnia.

ZGON WYBITNEGO UCZONEGO ROSYJSKIEGO. Zmarł w Kijowie, przeżywszy 63 lata, wybitny bakteriolog prof. Zabołotnyj, prezes ukraińskiej Akademji nauk.

BYŁY DYKTATOR PORTUGALJI Gomez de Costa zmarł w Lizbonie na zapalenie płuc w 60 roku życia.

CELEM PRZESZKODZENIA LUDNOŚCI W ODPRAWIANIU MODŁÓW PODCZAS ŚWIĄT, centralny komitet partji komunistycznej zezwolił organizacjom „bezbożników" na zdejmowanie dzwonów w cerkwiach bez względu na protesty ludności.

MAJĄTEK W PROTEZIE. W listopadzie 1928 r. zmarł w Wiedniu niejaki Noah Goldberg, obywatel polski, przybyły z Ameryki. Ruchomości zmarłego, który, jak się później okazało, nazywał się właściwie Lejkin, oddano sądowi wiedeńskiemu, a następnie konsulatowi polskiemu w Wiedniu. Rodzina zmarłego, zamieszkała w Ameryce, uprosiła konsulat polski o przeszukanie kufrów zmarłego, celem wydobycia papierów i dokumentów. Rewizję przeprowadzili dwaj urzędnicy konsulatu generalnego w Wiedniu. Jeden z nich zainteresował się protezą, znajdującą się w kufrze i znalazł w jej wnętrzu zaszytych 88.000 dolar. Po przeprowadzeniu postępowania spadkowego przez polskie władze sądowe suma ta zostanie wydana spadkobiercom. W sprawie tej donosi „Neues Wiener Abendblatt" dalsze szczegóły: Rewizji pozostałości po Lejkinie dokonali wicekonsul Swolken i urzędnik kontraktowy Wider. W jednym z kufrów znaleziono protezę, która nie była wymieniona w inwentarzu, sporządzonym przez władze austrjackie. — Urzędnik konsulatu Wider, który sam jest inwalidą, zainteresował się konstrukcją protezy i z ciekawości odpruł kawałek skóry i odśrubował część protezy, aby oglądnąć jej wnętrze. W zagłębieniu znaleziono plik banknotów tysiącdolarowych. Dochodzenia co do identyczności domniemanego właściciela protezy Goldberga przeprowadzone będą z całą dokładnością. Sumę 88 tysięcy dolarów zdeponowano w konsulacie polskim we Wiedniu.

STRASZNA KATASTROFA W KOPALNI W OKLAHOME spowodowała, — jak przypuszczają — śmierć wszystkich zasypanych górników. Akcję ratunkową utrudniają ogromnie gazy trujące, wypełniające wszystkie przejścia i komory kopalni. Do wczoraj wieczoru wydobyto trzech żywych, lecz ciężko zatrutych górników, oraz **dwanaście trupów.** Niema prawie nadziei, aby z pozostałych 63 górników pozostał jeszcze ktoś przy życiu.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Wczoraj w tut. obserwatorjum w Sztutgarcie sejsmograf zanotował silne oddalone trzęsienie ziemi. Ognisko wstrząsów podziemnych znajdowało się w odległości około 9.000 klm. Najsilniejsze wstrząsy zanotowano między godziną 12'45 a 13. Pierwsze wstrząsy nastąpiły o 12'10.

52 GODZIN LOTU BEZ PRZERWY. Lotnicy francuscy Costes i Cidos we środę o godzinie 13.24 (według czasu paryskiego) wylądowali na lotnisku Istres pod Marsylją. Lotnicy utrzymywali się w powietrzu 52 godziny 40 minut, przebywając przestrzeń 8.100 kilometrów. — Lot ten trwał bez przerwy.

Przegląd gospodarczy

WYWÓZ W LISTOPADZIE

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego wywóz z Polski w listopadzie przedstawiał się jak następuje: wywieziono 2,071.179 ton towarów wartości 256,135 tys. złotych. W porównaniu z październikiem nastąpiło **zwiększenie w wadze** o 179.632 ton, natomiast **zmniejszenie wartości** o 3,292 tys. zł. Z ważniejszych zmian zaznaczyć należy **wzrost** wywozu artykułów spożywczych, spowodowany głównie wzrostem wywozu strączkowych (o 3'1 milj. zł.), cukru (o 2'5 milj. zł.) oraz pasz (o 3'6 milj. zł.), następnie **wzrost** wywozu paliwa (o 6'6 milj. zł.), tudzież metali, w szczególności cynku (o 5'1 milj. zł.). **Zmniejszył się** natomiast wywóz trzody chlewnej (o 5'5 milj. złotych), drewna (o 8'7 milj. zł.).

ZNIESIENIE CEŁ WYWOZOWYCH OD OTRĄB

Warszawa, 18 grudnia (PAT). W Numerze 85 „Dziennika ustaw" z 14 grudnia ukazało się rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 5 grudnia w sprawie cła wywozowego od otrąb, **znoszące pobieranie cła przy wywozie otrąb żytnich i pszennych.** Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

CENY KONI NA TARGU W KRAKOWIE

Na ostatni targ koni w dniu wczorajszym spędzono 210 koni. Płacono za konie pojazdowe od 300 do 600 zł., za pociągowe lekkie od 150—200 zł., za rzeźne od 50—100 zł.

Rzeczowe posiedzenie Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Dziś o 12 w południe rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. **Marszałek** zawiadomił, że otrzymał od p. o. prezesa Rady ministrów pismo z zawiadomieniem **o dymisji gabinetu.** Dalej marszałek zawiadomił, że 4 marca br. Sejm uchwalił **nowelę do dekretu o ustroju sądownictwa,** zaś 9 marca uchwała ta została doręczona Senatowi, który miał prawo w przeciągu 30 dni podnieść sprzeciw przeciw tej uchwale. **Ponieważ do dnia dzisiejszego marszałek Sejmu nie otrzymał od Senatu zawiadomienia o zapowiedzi zmian w uchwale sejmowej, przeto na podstawie art. 35 konstytucji i art. 24 regulaminu przesłał uchwałę sejmową p. prezesowi Rady ministrów do ogłoszenia jej w „Dzienniku ustaw".** Wkońcu marszałek zawiadomił o unieważnieniu przez Sąd Najwyższy kilku mandatów z okręgu Sandomierz i odebrał ślubowanie od nowych posłów.

Przystąpiono do

PORZĄDKU DZIENNEGO

Odesłano do komisji skarbowej projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej dekretu prezydenta Rzplitej **o wymiarze i poborze podatku od nieruchomości** w gminach miejskich i niektórych wiejskich. **Marszałek** prosi, aby komisja skarbowa przygotowała sprawozdanie i wnioski na **schotnie posiedzenie Sejmu.** W okresie między Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem mógłby Senat tę ustawę załatwić.

Przystąpiono do wniosków o

ZMIANY W REGULAMINIE SEJMOWYM.

Są to wnioski stronnictw lewicowych i centrowych oraz endecji. Do tego punktu zabrał głos poseł **Żarski** (komunista), przemawiając w tonie wiecowym. Po trzechkrotnem wezwaniu do porządku marszałek odebrał mu głos.

Przystąpiono do wniosku naglego BB w sprawie

ZAJŚĆ W DNIU 31 PAŹDZIERNIKA.

Wniosek żąda wyboru specjalnej komisji dla zbadania tych zajść.

Imieniem BB przemawiał poseł **Podoski,** który twierdzi, że marszałek wyzyskał ten fakt (najście oficerów na Sejm) niewłaściwie.

Marszałek odpowiada, że obawy p. Podoskiego o stronniczość marszałka są **nie na miejscu.**

Na trybunę wchodzi tow. poseł **Prager,** obandażowany wskutek pobicia przez bojówkę BBS w Pruszkowie. Lewica przyjmuje tow. posła oklaskami. Tow. **Prager** oświadcza, że **nie** przemawia przeciw wnioskowi BB, lecz **przeciw motywacji.** Ujawnienie sprawców zajść w dniu 31 października i wyświetlenie towarzyszących im okoliczności leży w interesie publicznym. Mowca przypomina głosy prasy sanacyjnej, które zdradzały **istotną tendencję najścia oficerów na Sejm,** przyczem podnosi rolę armji jako **obrońcy granic i strażnika niepodległości,** wyrażając przekonanie, że armja jako całość będzie posłuszna swej przysiędze złożonej na konstytucję. Mowca zaznacza, **że klub PPS uczynił wszystko, by zdemaskować nieudały zamach i dlatego będzie głosować za nagłością i odesłaniem wniosku do komisji regulaminowej.**

W głosowaniu **nagłość jednomyślnie uchwalono** razem z wnioskiem tow. Pragera i odesłanie wniosku do komisji regulaminowej. Za wnioskiem głosowały kluby lewicowe, centrowe i prawica. BB skonsternowany nie wiedział, co robić, wkońcu głosował za wnioskiem Pragera.

Odczytano szereg

WNIOSKÓW POSELSKICH.

Między innemi wniosek centrolewu w sprawie ustawy **o uniemożliwienie nadużyć wyborczych.**

Po kilku przemówieniach w sprawach osobistych posiedzenie o 1'30 zamknięto.

Jedenasty dzień przesilenia

Około wczorajszej konferencji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Dzisiejszy jedenasty dzień przesilenia nie przyniósł rozwiązania. **Wiadomości o przyjeździe p. Bartla dotychczas się nie sprawdziły.**

We wszystkich kołach żywo komentują wczorajszą konferencję u prezydenta Rzplitej. Poranna prasa sanacyjna, skonsternowana oświadczeniem p. prezydenta (że p. Świtalski nie wchodzi w rachubę przy tworzeniu rządu), podała tylko suchy przebieg konferencji **bez komentarzy.** Dopiero wieczorna prasa sanacyjna, otrzymawszy widocznie „inspirację", stara się wmówić w opinję, że „konferencja zmusiła opozycję do wycofania się z zajętego stanowiska" (ma to znaczyć z gotowości utworzenia rządu).

Faktem jest że **grupa pułkownikowska nie była przygotowana na to oświadczenie p. prezydenta i oświadczenie to ją skonsternowało.**

Słychać, że grupa pułkownikowska nie spodziewała się też jednolitego stanowiska opozycji w sprawie rewizji konstytucji. Przypuszczała ona, **że każdy z przedstawicieli klubów zajmie inne stanowisko** i w ten sposób potwierdzą się słowa p. Świtalskiego na sobotnim odczycie o „niezdolności opozycji do pozytywnej pracy". **Nadzieje te zawiodły** i w tej chwili grupa pułkownikowska myśli nad **nowym wybiegiem,** który mógłby podważać **wzrastający coraz bardziej autorytet Sejmu.**

Walka o ustawę węglową w Anglji

Londyn, 18 grudnia (PAT). Na posiedzeniu Izby gmin minister handlu Graham, proponując przyjęcie projektu ustawy węglowej oświadczył, że **nie** uważa, iż przyszłość przemysłu węglowego rysuje się w ciemnych barwach. Dzięki skutecznej reorganizacji wiele zagadnień węglowych da się rozwiązać. Rząd nie proponuje bynajmniej wywożenia węgla na rynki zagraniczne ze stratą. Istotnym celem projektu ustawy jest **pozwolić** angielskiemu przemysłowi węglowemu **konkurować z cenami na rynku światowym.** Rząd proponuje powołanie komitetu dla opracowania planu **przymusowego łączenia przedsiębiorstw węglowych** w poszczególnych okręgach, które ma być jaknajprędzej wprowadzone w życie. Zdaniem mówcy godziny pracy w przemyśle węglowym mogą być **zredukowane do 7 i pół dziennie bez zmniejszenia płac.** Projektowana Rada narodowa dla spraw płac ma rozpatrywać zagadnienia płac z całą bezstronnością.

Po przemówieniu Grahama **przywódcy liberałów opuścili salę obrad,** udając się na naradę.

Były przewodniczący urzędu przemysłu i handlu Cunliffe Lister zgłosił wniosek konserwatystów, proponujący **odrzucenie projektu ustawy.**

TELEGRAMY

RUMUNJA PŁACI ODSZKODOWANIE OPTANTOM POLSKIM

Wiedeń, 18 grudnia (PAT). „Wiener Neueste Nachrichten" donoszą, jakoby w kwestji optantów polsko-rumuńskich nastąpić miała decyzja. Rumunja ofiaruje na rzecz optantów polskich okrągło 140 miljonów lei. Uregulowanie nastąpiło — pisze dziennik — bez uwzględniania poszczególnych pretensyj przy zachowaniu zasadniczego stanowiska Rumunji, iż **nie** jest ona zobowiązana do odszkodowań. Protokoły są ze względu na kwestje optantów węgiersko-rumuńskich trzymano dotychczas w tajemnicy i będą opublikowane dopiero **w połowie stycznia,** a więc po odbyciu się drugiej konferencji haskiej.

—ooo—

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE PO ŚWIĘTACH

Warszawa, 18 grudnia (AW). Powrót posła Rauschera do Warszawy oraz wznowienie pertraktacyj o traktat handlowy polsko-niemiecki przed świętami nie nastąpi. Jak się dowiadujemy, pertraktacje będą wznowione w pierwszych dniach stycznia 1930 r.

TRUDNOŚCI PRZED KONFERENCJĄ HASKĄ

Wiedeń, 18 grudnia (PAT). „Neues Wiener Abendblatt" donosi z kół politycznych, że przewidywany na początek stycznia termin zebrania się konferencji haskiej jeszcze **nie** został definitywnie ustalony. Co się tyczy reparacyj wschodnich, trudności w kwestji węgierskiej **nie** zostały jeszcze jeszcze rozwiązane w tym stopniu, aby przedstawiciele małej ententy mogli powziąć decyzję co do swojego stanowiska. Wpływa to do pewnego stopnia na decyzję w sprawie Austrji, tembardziej że konferencja praska oświadczyła się przeciwko oddzielnemu traktowaniu reparacyj austrjackich i węgierskich. Mimo to kancler Schober uda się do Hagi, być może nawet wcześniej niż dotychczas miał zamiar, aby przyspieszyć decyzję w sprawie Austrji, gdyż od niej zależy sfinalizowanie sprawy pożyczki zagranicznej.

REFORMA PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO W AUSTRJI

Wiedeń, 18 grudnia (PAT). Rada Narodowa przyjęła dzisiaj rezolucję socjaldemokratów, domagającą się **zrównania austrjackiego prawa małżeńskiego z niemieckiem,** 81 głosami socjaldemokratów i niemiecko-narodowych, przeciwko 75 głosom chrześcijańsko-społecznych i Landbundu.

ZNOSZĄ PASZPORTY

Budapeszt, 18 grudnia (PAT). Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Berlina, iż doszło tam do porozumienia w sprawie **zniesienia w najkrótszym czasie przymusu wizowego między Niemcami a Węgrami.** Pozatem uregulowano szereg kwestyj natury gospodarczej i politycznej, dotyczących pobytu obywateli jednego państwa w drugiem.

CZY JEST NIEPOROZUMIENIE MIĘDZY TARDIEU A BRIANDEM?

Paryż, 16 lutego (PAT). Wobec ogłoszenia przez niektórych członków opozycji wiadomości o pewnem **nieporozumieniu między premjerem Tardieu a ministrem spraw zagranicznych Briandem,** z powodu czego dla uniknięcia komplikacyj w łonie rządu miano jakoby zamiar odłożyć na czas po ferjach noworocznych dyskusję nad budżetem spraw zagranicznych, premjer oświadczył wczoraj w kuluarach Izby, że **wszelka interwencja w dziedzinie polityki zewnętrznej byłaby bezprzedmiotowa,** gdyż życzy on sobie aby dyskusja nad budżetem spraw zagranicznych rozpoczęła się jak najprędzej i uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby rozpoczęto ją w sobotę lub najdalej w przyszły poniedziałek.

WALKA O USTAWODAWSTWO SPOŁECZNE WE FRANCJI

Paryż, 18 grudnia (PAT). Polemika na temat ustawy o ubezpieczeniach społecznych przeniosła się ze szpalt dzienników do **ciał naukowych.** Akademja medyczna na ostatniem swojem posiedzeniu wysłuchała w tej sprawie wielu swoich członków, z których wszyscy z wyjątkiem jednego wypowiedzieli się **przeciwko** zastosowaniu ustawy w tej formie, w jakiej została przyjęta w parlamencie.

USTAWA O BEZROBOCIU W ANGLJI

Londyn, 18 grudnia (PAT). Na ostatniem posiedzeniu Izby gmin przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o bezrobotnych, zmieniający niektóre postanowienia dotychczasowych przepisów o ubezpieczeniu od bezrobocia, **oraz zwiększający stawki zasiłków pieniężnych dla młodzieży pozbawionej pracy.** Za przyjęciem projektu przemawiał kanclerz skarbu Snowden, **który** mówił o podstawach finansowych funduszu bezrobocia. Zgodnie z oświadczeniem ministra zobowiązania finansowe funduszu wzrosły z 5 miljonów funtów do 27 miljonów w ciągu niespełna pięciu lat.

WALKI W CHINACH

Londyn, 18 grudnia (AW). Według doniesień z Hongkongu t. zw. żelazna brygada dowódcy wojsk powstańczych Czang Fa Weja znajduje się **w pełnym odwrocie** w północno-wschodnim kierunku z pod Kantonu wraz z wojskami t. zw. grupy Kwangi. W armji szerzy się **demoralizacja.** Żołnierze cofają się, dokonywując licznych rabunków. Generał Czang Fa Wej jest ranny.

ROZMAITOŚCI

KOBIETA, KTÓRA MIAŁA POWODZENIE U MĘŻCZYZN. Gdy mowa o oszustach wyłudzających pieniądze pod przyrzeczeniem małżeństwa, wyobrażamy sobie zazwyczaj przystojnego mężczyznę lub ponętną kobietkę, zdolnych do podbijania serc płci odmiennej. Co do mężczyzn przypuszczenie to naogół zgadza się z prawdą. „Dobre warunki zewnętrzne“ są niezbędne w zawodzie oszusta małżeńskiego. Natomiast kobiety — ale poco teoretyczne wywody? Przed 10 dniami stanęła przed sądem w Berlinie **55-letnia** Marta Mothes, **zupełnie siwa staruszka, oparta na kiju,** pod zarzutem wyłudzania większych sum pieniężnych od swoich kilku „narzeczonych“, zamożnych kupców i rentjerów. Na rozprawie okazało się że pani Marta, niekoniecznie grzechu warta, wykorzystywała poprostu chciwość na posag swoich konkurentów i ich gotowość zaślubienia **najstarszej choćby baby, byle miała flotę.** Gdy w r. 1927 poraz ostatni opuściła mury więzienne — była już 18 razy karana za różne oszustwa i ogółem przesiedziała 16 lat w więzieniu — zaczęła ogłaszać w dziennikach, że zamożna wdowa szuka znajomości z poważnie myślącym panem. Tych „poważnie myślących“ posagołowców znalazło się wielu. Pani Marta zaręczała się z każdym i wkrótce prosiła o chwilową pożyczkę z powodu przemijających trudności finansowych, dopóki nie podniesie swych kapitałów umieszczonych na hypotece, którą trzeba dopiero wymówić. Kandydaci do ręki ciepłej wdówki, nie chcąc „złotej rybki“ zrazić, otwierali kieszenie, zaliczając sobie w duchu te wydatki na koszta handlowe świetnego interesu małżeńskiego. Po zainkasowaniu pożyczki „narzeczona“ znikała, aby dalej uprawiać tensam proceder z największem powodzeniem.

Skazana została na rok więzienia i 300 marek grzywny. Wyrok ten nie zadowolił bynajmniej „pokrzywdzonych“, z których jeden zawołał do sędziego. „Panie sędzio! ta niebezpieczna niewiasta musi być dożywotnio zamknięta w więzieniu“. Zachodzi jednak pytanie, kto tu był większym łajdakiem: spekulantka na chciwości i cyniźmie głupców, czy ludzie gotowi poślubić staruszkę, by zagrabić jej pieniądze? Rozstrzygnięcie tróchę trudne.

BOLSZEWICKA „REFORMA“ MAŁŻEŃSKA. Znanem jest powszechnie że bolszewicy po dojściu do władzy w Rosji jakkolwiek formalnie nie znieśli instytucji małżeństwa prawnego pozbawili je w istocie wszelkiego znaczenia przez wprowadzenie rozwodów w ciągu kilku minut na proste żądanie któregokolwiek z małżonków. Potworne stosunki powstałe na tem tle zostały wreszcie uznane przez władców Kremla za niemożliwe do utrzymania i przed kilku tygodniami rada komisarzy ludowych (ministrów) uchwaliła przeprowadzić w tym względzie reformę. Nie należy wszakże sądzić, że postanowiono zawrócić do zasad przyjętych w świecie cywilizowanym aby do rozwodu żądać albo zgody obojga małżonków, albo jakichś objektywnych powodów bodajby najszerzej zakreślonych. Oni poprostu ustanowili — **podatek od rozwodów.** Od jednego do 8 rubli zależnie od stanu majątkowego rozwodzących się. Wynikiem tego rozporządzenia jest oczywiście stworzenie przywileju sui generis dla ludzi zamożnych. Dla jakiegoś bogatego nepmana i ośmiorublowa opłata nie będzie przeszkodą w rozwodzeniu się choćby codziennie, a biedny wyrobnik lub katowana i obdzierana przez męża kobieta **może nie mieć i tego jednego rubla** choćby zachodziły najsłuszniejsze powody do rozwodu.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza — ceny zniżone).
Piątek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracze — ceny zniżone).
Sobota: „Pościg za narzeczonym“ (premjera — nowość).

TEATR REWJI „PANTERA“ (Rajska 12)

Codziennie: „Coś się święci“.

WYKŁADY TUR

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 19 grudnia godz. 7 wiecz. **Tow. poseł Zygmunt Piotrowski:** „Ameryka — kraj wszelkich możliwości“.

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 20 grudnia godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Biernacki:** „O gruźlicy“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Ulubienica załogi“.
Corso: „Ostatnia karawana“.
Dom żołnierza: „Miłość i łzy Szopena“.
Nowości: „Sygnał wśród burzy“.
Promień: „Płomień miłości“.
Sztuka: „Ulubienica Maharadży“.
Uciecha: „Ogród Allaha“.
Wanda: „Any szuka męża“.
Warszawa: „Nocny ptaszek“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 19 grudnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.30: Koncert dla młodzieży z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań — p. Jola Fuchsówna: „Przegląd mód“. 17.45: Koncert popołudniowy z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, „Gadki podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Dworna Pani“ Górnickiego w świetle współczesności — wygłosi p. Z. Wolska. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Koncert wieczorny: recital fortepianowy prof. Egona Petriego, w programie kompozycje Bacha, Liszta, Chopina. 21.30: Słuchowisko z Poznania .22.15: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“ — orkiestra pod kierunkiem B. Lewinsona. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ — ODDZIAŁ KRAKÓW I odbędzie się w piątek 20 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). — Sprawy bardzo ważne, uprasza się o punktualne przybycie.

ZAŁOŻYCIELSKIE ZEBRANIE KRAKOWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ odbędzie się w piątek 20 bm. o godzinie 6 popołudniu w sali Domu górników przy Alei Krasińskiego 16.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędzie się w niedzielę 22 grudnia o 10 przed poł. w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Na zgromadzenie to wzywa się ogół robotników pracujących w zakładach wojskowych.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Próby i lekcje solfeżu odbywają się stale w środy i czwartki od godziny 7'30—9 wieczór w domu Zw. kolej. przy ul. Warszawskiej. — Wpisy dla nowowstępujących w dnie prób.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokracje	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej“	

Unieważniam książkę wojskową Adam Ciach ur. 1889 wyst. P. K. U. Kielce.

JAN KOWALIK rocznik 1905 zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kraków, którą unieważnia.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.